

Wystawa fotografii 36 śląskich studentów i absolwentów ITF

Katowice, Galeria Rondo Sztuki, Rondo im. Gen. Zietka, 11. marca do 14 kwietnia 2010, wenisaż 11. marca 2010, godz. 18.00. Kurator Anna Sielska.

Tak blisko i tak daleko. Nazwa jednej z książek Jindřicha Štreita świetnie odzwierciedla stosunki między Polakami a Czechami. Na pierwszy rzut oka wygląda to tak, że jako bliscy sąsiedzi wiemy o sobie wszystko, przecież możemy rozmawiać bez tłumacza, a w środku niespokojnej Europy wiele razem przeszliśmy. Znamy również kulturę i artystów sąsiedniego kraju, przecież Bohumil Hrabal, Andrzej Wajda, Miloš Forman lub Tadeusz Kantor byli i są podziwiani po obu stronach granicy. Czy Czesi jednak naprawdę wiedzą, co dzieje się we współczesnej literaturze polskiej, i czy Polacy orientują się w obecnej twórczości plastycznej południowych sąsiadów? Obawiam się, że w tej dziedzinie jesteśmy sobie dalsi niż w czasach izolacji od zachodniego świata przed upadkiem Muru Berlińskiego.

Jednym z nielicznych wyjątków jest dzisiaj fotografia. Ścisły kontakt istnieje tutaj od długiego czasu. Na przykład klasyk czeskiej fotografii František Drtikol miał jedną ze swoich pierwszych wystaw autorskich w Warszawie już w 1929 roku. W 1958 roku wystawą polskiego fotoreportera F. A. Kaczkowskiego została zainaugurowana stała działalność najstarszej galerii fotografii w Europie, praskiej Fotochemie. W 1964 roku ukazała się w Pradze monografia Edwarda Hartwiga. Wielu czeskich fotografików, którzy w czasach reżimu komunistycznego z trudem znajdowali możliwości organizowania wystaw w kraju, regularnie wystawiało w galerii Foto Medium Art we Wrocławiu, podczas Konfrontacji Fotograficznych w Gorzowie Wielkopolskim lub w Galerii „pF” w Poznaniu. Wystawy odbywały się dzięki pomocy ludzi takich jak Jerzy Olek, Stefan Wojnecki czy Janusz Nowacki. Do kontaktów między czeskimi i polskimi fotografikami przyczyniła się również praska FAMU, którą ukończyło kilku Polaków. Znaczny wkład wniosła także Szkoła Fotografii Artystycznej Stowarzyszenia Fotografików Czeskich. Jednym z pierwszych jej absolwentów był Wojciech Prażmowski.

Dzisiaj jednak, myśląc o stosunkach czesko-polskich, mówi się głównie o Instytucie Fotografii Twórczej Uniwersytetu Śląskiego w Opawie. Początkowo na każdym roku pojawiał się jeden lub dwaj polscy studenci, natomiast po dołączeniu Piotra Szymona, ich liczba zaczęła narastać w tempie błyskawicznym. Piotr zrobił naszej szkole świetną reklamę, a dzięki swojemu autorytetowi oraz przyjaznemu nastawieniu stał się również w pewnym sensie „ojcem” polskich studentów w Opawie. Chętnie służył im swoją radą starszego i bardziej doświadczonego kolegi, pomagał rozwiązywać problemy związane z drobnymi incydentami, kiedy któremuś z nich podczas weekendowych zgrupowań nad Górną Beczwą w Beskidach za bardzo zasmakowało czeskie piwo lub polska wódka i nie zjawił się na porannym wykładzie. Ze względu na fakt, że Piotr Szymon mieszkał w Katowicach, było naturalne, że większość polskich studentów przyjeżdżała do Opawy ze Śląska. Niektórzy ukształtowali już wcześniej własną osobowość twórczą, ale większości z nich szkoła, ćwiczenia, a przede wszystkim kontakty z pedagogami i kolegami pomogły wypracować własny autorski styl i własne miejsce w fotografii.

Instytut z czasem stał się w Polsce fenomenem. Jego system studiów, łączący intensywne konsultacje ze studiami zaocznymi i korespondencyjnymi, w znacznym stopniu zainspirował Akademię Sztuk Pięknych w Poznaniu, która zaadaptowała go dla swoich studiów zaocznych. Wielu polskich absolwentów stało się najlepszymi fotoreporterami czołowych magazynów i agencji. Inni działają na stanowiskach pedagogów szkół plastycznych lub redaktorów zajmujących się jakością publikowanych zdjęć. Jeszcze inni

odnoszą sukcesy w fotografii użytkowej lub prowadzą galerie fotograficzne i festiwale. Przede wszystkim jednak zdobyli oni znaczącą pozycję w dziedzinie współczesnej fotografii polskiej i w sposób zauważalny uczestniczą w jej rewolucyjnych zmianach po dziesięcioleciach rządów twórczości konceptualnej i intermedialnej. W sposób istotny brali udział w powstaniu polskiego „nowego dokumentu” oraz w odrodzeniu portretu fotograficznego, wnieśli świeży powiew do fotografii związanej z modą i reklamą, stworzyli przykłady inwencyjnego zastosowania nowych technologii. Nie chodzi już tylko o Ślązaków – wielu dzisiejszych studentów ITF pochodzi z Białegostoku, gdzie podobną rolę jak Piotr Szymon w Katowicach odegrał Grzegorz Dąbrowski, a także z Warszawy i Krakowa. Szkoła, w której dzisiaj uczą się studenci nie tylko z Republiki Czeskiej, Słowacji i Polski, ale także z Japonii, Włoch i Rosji, ma wyraźnie międzynarodowy charakter. Polacy jednak nadal odgrywają w niej zasadniczą rolę.

Przekonywującym dowodem na to jest również obecna wystawa, która w próbkach twórczości 36 autorów przedstawia najróżniejsze tematy i style. Jedną rzecz widoczną jest na pierwszy rzut oka, a mianowicie duża liczba dzieł pokazujących współczesny Śląsk: pracę górników, miasta cierpiące po ograniczeniu produkcji przemysłu ciężkiego i obecnie odżywające nowymi nadziejami, głęboką wiarę, tradycyjne stosunki międzyludzkie, starych ludzi zaskoczonych rewolucyjnymi zmianami i młodzież, dla której nowy styl życia jest czymś naturalnym.

Podczas wertowania makiety katalogu sam byłem zaskoczony, ilu dobrych fotografików z jednego regionu studiowało i studiuje w naszej szkole, i ilu z nich nawet wiele lat po jej ukończeniu znajduje czas na własną twórczość. Była to bardzo miła niespodzianka. Kto nigdy nie organizował podobnej wystawy i nie opracowywał tak obszernego katalogu, chyba nie jest w stanie pojąć, jakich nakładów pracy to wymaga. Anna Sielska, Arkadiusz Gola i ich współpracownicy zasługują więc na wielkie uznanie, że z takim entuzjazmem podjęli się zadania zgromadzenia, wybrania i wystawienia prac swoich śląskich kolegów z naszej szkoły. Ich wystawa jest również bardzo cennym wkładem w to, że przynajmniej w dziedzinie fotografii Polacy i Czesi są sobie bliscy.

Vladimír Birgus